

PROTOKÓŁ NR XXII/16

**z XXII Nadzwyczajnej Sesji Rady Miasta Piotrkowa Trybunalskiego,
która odbyła się w siedzibie Urzędu Miasta w Piotrkowie Trybunalskim,
ul. Pasaż Karola Rudowskiego 10
w dniu 6 maja 2016 roku
w godz. 18⁰⁰-20³⁰**

Punkt 1

Otwarcie sesji i stwierdzenie prawomocności obrad

Pan Marian Błaszczyński – otworzył XXII Sesję Rady Miasta Piotrkowa Trybunalskiego. Stwierdził, że w Sesji uczestniczy 18 radnych, co wobec ustawowej liczby 23 radnych stanowi quorum, przy którym Rada Miasta może obradować i podejmować prawomocne uchwały. Następnie do zgromadzonych radnych dołączyło trzech spóźnionych radnych.

Radni obecni na XXII Nadzwyczajnej Sesji Rady Miasta:

1. Marian Błaszczyński
2. Rafał Czajka
3. Krystyna Czechowska
4. Urszula Czubała
5. Sławomir Dajcz
6. Jan Dziemdziora
7. Marlena Węzyk-Głowacka
8. Piotr Gajda
9. Łukasz Janik
10. Lech Kaźmierczak
11. Marek Konieczko
12. Krzysztof Kozłowski
13. Grzegorz Lorek
14. Piotr Masiarek
15. Szymon Miazek
16. Wiesława Olejnik
17. Ludomir Pencina
18. Tomasz Sokalski
19. Monika Tera
20. Przemysław Winiarski
21. Ewa Ziółkowska

Radni nieobecni:

1. Bronisław Brylski
2. Mariusz Staszek

Pan Marian Błaszczyński powitał Radnych Rady Miasta Piotrkowa Trybunalskiego, jak również Prezydenta Miasta – pana Krzysztofa Chojniaka, wiceprezydentów: Adama Karzewnika i Andrzeja Kacperka, Sekretarza Miasta, Skarbnika Miasta, Krzysztofa Wiączka, Zygmunta Błaszczyka, Szymona Hermana i wszystkich gości obecnych na posiedzeniu Rady Miasta.

Pan Marian Błaszczynski poinformował, że obecna sesja jest Sesją Nadzwyczajną, zwołaną na wniosek 11 radnych.

Pan Marian Błaszczynski odczytał pismo, które wpłynęło do Przewodniczącego Rady Miasta: „Szanowny panie Przewodniczący – w związku z moim pismem z dnia 7 marca, skierowanym do Sekretarza Miasta Bogdana Munika, z przykrością muszę poinformować pana przewodniczącego, że w dniu 6 maja 2016 roku, ze względów ode mnie niezależnych, nie będę mogła uczestniczyć w XXII Sesji Nadzwyczajnej Sesji Rady Miasta. Muzeum będzie reprezentował zastępca, pan Krzysztof Wiączek. W każdym innym terminie jestem do dyspozycji Rady Miasta. Z poważaniem Dyrektor Muzeum dr Marta Walak.”

Porządek Nadzwyczajnej Sesji Rady Miasta:

1. Otwarcie sesji i stwierdzenie prawomocności obrad.
2. Analiza przeprowadzonych prac remontowo-konserwatorskich oraz rekonstrukcyjnych Zamku Królewskiego w Piotrkowie Trybunalskim.
3. Zamknięcie obrad XXII Sesji.

Punkt 2

Analiza przeprowadzonych prac remontowo-konserwatorskich oraz rekonstrukcyjnych Zamku Królewskiego w Piotrkowie Trybunalskim.

Pan Marian Błaszczynski – poprosił o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców.

Pan Piotr Gajda: „Wielokrotnie próbowaliśmy podjąć tę tematykę na Komisji Kultury – zawsze coś stało na przeszkodzie. Cieszę się bardzo, że w końcu dotarł do nas pan Błaszczyk, gdyż być może wyjaśni nam wiele spraw związanych z pracami przy Pałacu Zygmunta Starego w Piotrkowie. My chcieliśmy zwrócić uwagę na pewne nieprawidłowości, ale zanim to się stanie to chciałbym państwu przybliżyć troszeńkę historię tego obiektu, gdyż będzie to konieczne, gdy będziemy omawiać później także co się działo w tym pałacu podczas prac tzw. renowacyjnych. *(prezentacja multimedialna)*.

- „Nastąpiło nieuzasadnione działanie konserwatorskie – wydana została zgoda, w wyniku której zniszczono kamienną obudowę fosy i naruszono poważnie układ kopca. Podczas decyzji konserwatorskiej przy pracach ziemnych powinny być prace wykonane w samej fosie i uniknięto by wówczas naruszenia elementów architektonicznych. Samo wypełnienie fosy, zasypywanie fosy, nastąpiło dopiero w połowie XIX wieku.”
- „Na zdjęciu z I poł. XX w – prawdopodobnie przed 1913 r. są zachowane tzw. nadokienniki i podokienniki. Widoczne są ich wymiary. Doskonale się one prezentują.”
- „Dla każdej osoby, która ma minimum rozeznania w sztuce przełomu gotyku i renesansu wiadome jest, że te okna tak wyglądały (przykład: zdjęcie Wawelu). Okna te zostały po raz pierwszy zamontowane w Rzymie w 1460 w Pałacu Papieskim, okna zbudowano ostrołukowe – na polecenie papieża zmieniono ich kształt przyjmując właśnie ten wzór, który widzimy; bardzo duży nadokiennik i małe podokienniki. Wzór ten później przechodzi na Węgry, z Węgier przedostaje się na teren Polski. We Włoszech ten wzór szybko zanika – nie jest popularny. U nas ostatnia realizacja to jest

Pałac Wielkich Mistrzów, przebudowa Zygmunta III Wazy w Malborku. Te okna są dość znane w literaturze dotyczącej owego zagadnienia. Znanie są, ale nie osobom, które podjęły się procesu projektowania renowacji pałacu i wydania decyzji konserwatorskiej. Rzecz została bardzo źle wykonana.”

- „To, co zrobiono w Piotrkowie to jest skandal. Prosiliśmy przez 1,5 roku. Usiłowaliśmy w spokoju to załatwić. To trzeba wyjaśnić, trzeba podjąć konkretne decyzje, ponieważ pałac na to zasługuje. Ten pałac został wybudowany w bardzo specyficznych warunkach. To jest nie byle co. To jest pałac wieżowy króla Zygmunta Starego i za czasów królewskich była to siedziba senatu, za czasów jego syna, Zygmunta Augusta po raz pierwszy wchodzi do tego pałacu posłowie (w roku 1548) i przez 20 lat odbywają się także zebrania szlachty, posłów i senatorów czyli obrady parlamentu. Ten budynek to drugi po Wawelu budynek, który wybudował król (a ten pierwszy od podstaw). Nie jest to zwykła wieża na kopcu, jak to niektórzy badacze chcą widzieć – jest to pałac wieżowy umiejscowiony na kopcu tylko po to, żeby zrealizowała się, tzw. zasada *pars pro toto castellum* - czyli część zamiast zamku. Zamiast budowy całego zamku podkreślającego znaczenie majestatu królewskiego wybudowano tylko tę wieżę, która jest zawsze synonimem zamku. Jest to wyjątkowe dzieło w historii architektury polskiej. Później mamy tylko kilka takich wież królewskich, które były zrealizowane w Polsce i późniejsze próby kwalifikowania wież możliwych to jest już zupełnie osobna historia. Piotrków jest wyjątkowy ze względu na rozwiązania architektoniczne. I ten zamek zamiast być perłą, którą ma się Piotrków chwalić został po prostu upokorzony poprzez taką renowację.”
- „W czasie procesu konserwatorskiego narożników kamiennych kamień był mokry. Użyto do tego piasku ciemnego albo też substancji do tego podobnej i na mokrym kamieniu nastąpiło wybranie spoiwa. Z bliska widać wyraźnie takie jeżyńki, jakby jeź był. Po prostu jest niefachowo oczyszczony kamień.”
- „Zlikwidowano otwory matulcowe a takie (na zdjęciu) „sztuki” zostały. Każdy konserwator wie, że zbrodnią jest zamurowanie tych otworów. W Piotrkowie to nastąpiło. Są to otwory, w których montowano rusztowania i jest to integralna część każdej konstrukcji późnogotyckiej – w renesansie jest to już mało czytelne ponieważ zaczęły wchodzić na masową skalę tynki. Tak zamurowano te otwory, że dziś – gdybym nie miał dokumentacji wcześniejszej – ciężko byłoby z odtworzeniem, gdzie te otwory się znajdowały. Jest to kolejny przyczynek do tego jak niefachowo nastąpiło podejście do procesu rewitalizacji. Profesor Teichmann z Torunia za pośrednictwem mojej osoby kazał przekazać panu Zygmuntowi Błaszczukowi pozdrowienia. Ze względu na formę w jakiej profesor to zrobił obejrzawszy dokonania pozwólcie państwo, że nie powtórzę tego dokładnie.”
- „Podjęto się oczyszczenia cegły. Dzisiaj każdy konserwator wie, że odchodzi się od piaskowania. W Piotrkowie używano po pierwsze zwykłego piasku kwarcowego, którego używanie jest zabronione przez UE ze względu na to, że po prostu niszczy płuca. Tutaj pracownicy w muzeum pracowali, piasek się sypał – nie było problemu. Walczyłem bardzo długo, żeby ten piasek w końcu zastąpiono odpowiednim ścierniwem, które jest bezpieczne. Ale co się stało? Na rusztowaniach firma, która przyszła używała piaskarek samochodowych. To było dla mnie przerażające. Piaskarka samochodowa ma to do siebie, że podczas czyszczenia metalu to nie ma znaczenia. Formuje się jednak taki stożek, jakim wylatuje ścierniwo - w środku jest najsilniejszy strumień, bo bokach jest słaby. W momencie, kiedy on uderza w cegłę niszczy cegłę i nie ma możliwości kontrolowania procesu czyszczenia cegły. Ja prosiłem, aby odstąpiono jednak od takiej formy dewastacji elewacji pałacu. Dodatkowo źle przygotowany proces nadzoru nad realizacją zadania dopuścił do tego,

że ta cegła związana jest z przebudową pałacu przez starostę Warszyckiego. Oryginalna cegła została bez potrzeby wylupana, zniszczona została bardzo duża partia cegły i później zaczęto odtwarzać ją sztucznym kamieniem. Na oryginalnej cegle powstały wysolenia. Podstawowym elementem konserwatorskim jest odsalanie muru. Mur nie odsolony ulega bardzo szybkiej destrukcji. Nastąpiło zniszczenie spieku ceramicznego. Pałac będzie się teraz pudrował. Będziemy bardzo duże sumy wykładać na to, żeby zabezpieczyć elewację. Błagałem, żeby nie robić tego w ten sposób. Ale najbardziej skandaliczną rzeczą było kiedy pracownik państwowej służby ochrony zabytków schodzi z rusztowania i pytam go: *Robert, czy widzisz, że spieki ceramiczne są ściągnięte? Właśnie widzę. Nie ma już spieków ceramicznych. No i co? Czy to źle?* I w tym momencie szczeka mi opadła. Państwowa służba ochrony zabytków nie wiedziała jak następuje czyszczenie cegły a wydaje decyzję. To był dowód na to, że w tym momencie mamy dyletantów, a nie konserwatorów.”

Pan Zygmunt Błaszczuk: „Chciałbym podziękować panu Przewodniczącemu Rady Miasta za umożliwienie mi wzięcia udziału w dzisiejszej sesji. Tematyka zabytków Piotrkowa, w mieście o takiej tradycji historycznej – na sesjach Rady Miasta, jak sądzę powinna być codziennością. Trochę niefortunnie dziś to spotkanie się rozpoczęło albowiem rozpoczęło się od wykładu pełnego emocji, ale również niesprawdzonych hipotez, półprawd, nieprawd i sporej ilości fantazji. Spróbuję się może odnieść do tych słów, które usłyszeliśmy przed chwilą. Niewątpliwie piotrkowski zamek, czy też pałac – jak pan Gajda go zechciał nazywać – jest pomnikiem historii Polski ze względu na osoby z nim związane, na wydarzenia z nim związane, ale również jako przykład wybitnej architektury z przełomu gotyku i renesansu. Tak jak pan (Gajda) był łaskaw powiedzieć to tu jest źródło, z którego wyszedł impuls dla budowy piotrkowskiego zamku (na prezentacji widoczne zdjęcie Wawelu). Nie był to impuls taki polityczny czy ekonomiczny, ale również - jak pan Gajda słusznie zauważył - było tutaj źródło inspiracji artystycznych. Zamek piotrkowski a zwłaszcza jego detal architektoniczny mają wiele wspólnego z Wawelem choćby ze względu na podobny czas powstania, ale również ze względu na osoby zaangażowane przy wznoszeniu zamku piotrkowskiego i przebudowach Wawelu. Wawel i to, co się stało na Wawelu – ta stylistyka przyjęta na Wawelu – oddziaływała na bliższe i dalsze otoczenie. Przykład ul. Kanoniczej pokazuje, jak wiele jest nawiązań do stylistyki wawelskiej. Oczywiście te budynki są z różnych okresów, niektóre nieco starsze od Wawelu. Następują pewne zmiany, ale wpływ architektury z początków wieku XVI jest tutaj bardzo wyraźny. Takich obiektów w Polsce było więcej. Były to głównie obiekty małopolskie. Jest bardzo niewiele źródeł ikonograficznych z najdawniejszych dziejów zamku – przykład szkicu z okresu Potopu Szwedzkiego, który przedstawia Zamek Piotrkowski uszkodzony przez artylerię. Jest to źródło bardzo cenne dla poznania całego obiektu, jak również jego otoczenia. Widać tu kopiec, na którym ten zamek stał, obwarowania, widać otoczenie. Najstarsza fotografia piotrkowskiego zamku pochodzi z 1865 roku – jest to zdjęcie zrobione po pogorzeli, jaka miała miejsce w owym roku w Piotrkowie. Widać stan obiektu. Brak jest okien, skute są parapety i nadproża. Widać pozostałości tynków na tym obiekcie – był widocznie wcześniej już otynkowany. Dach jest w stanie fatalnym. Niemniej jest to zdjęcie – mimo, że nie najlepszej na dzisiejsze standardy - jakości, to jest bezcennym źródłem, które posłużyło parokrotnie w przeszłości przy pracach – odbudowie i pracach konserwatorskich. Następna, późniejsza fotografia z okresu międzywojennego. Zamek w XIX wieku służył garnizonowi rosyjskiemu, były w nim magazyny, była w nim cerkiew. Dobudowano wejście od strony zachodniej z taką kopułą, taką cebulą jak w architekturze cerkiewnej. Po wojnie ślady tego zostały usunięte. Nie mniej w XIX wieku jak widać została rozebrana najwyższa kondygnacja, która w tym zamku była tzw. *piano mobile* – czyli kondygnacją reprezentacyjną, kondygnacją, która zamieszkiwał

w czasie pobytu w Piotrkowie władca. W latach 60 ubiegłego wieku zamek i jego najwyższą kondygnację odbudowano. Odbudowa nastąpiła na podstawie projektu inżyniera Balda z Łodzi. Wnętrze zostało poddane adaptacji – w zamku znajduje się muzeum. Ten stan elewacji zamku (kolejne zdjęcie) to stan z roku 2002. W pracach, które zostały wykonane w latach 60 nie wykonano niemal żadnych prac konserwatorskich, prac związanych z konserwacją elewacji na tych niższych kondygnacjach. Być może nawet dobrze, dlatego że ówczesne technologie, ówczesna wiedza na temat możliwości konserwacji zabytków była dalece mniej zaawansowana niżeli w dzisiejszych czasach. Jedynie w latach 70 – ze względu na postępujący stopień zniszczenia oryginalnej kamieniarki wczesnorennesansowej okien zlecona została konserwacja tych zachowanych obramień i była ona wykonywana pod kierunkiem doktora Skibińskiego (nie żyjącego już), pracownika naukowego Wydziału Konserwacji Uniwersytetu Toruńskiego. Poza tym inne roboty na elewacjach nie były wykonywane. Dopiero w roku 2007 zostało zlecone opracowanie ekspertyzy oraz programu konserwatorskiego dla konserwacji elewacji. Zostało to zlecone ówczesnemu doktorowi Piotrowi Niemcewiczowi – obecnemu profesorowi Wydziału Konserwacji UMK w Toruniu. W 2007 roku została opracowana ta ekspertyza i ten program konserwatorski i kilka lat nie było to wdrażane. Realizacja nastąpiła dopiero w ostatnich latach (w 2013 roku). Zostało to połączone (te prace konserwatorskie przy elewacjach) z pracami konserwatorsko-budowlanymi, których ten zamek już wymagał. Założenia prac konserwatorskich były następujące: po pierwsze ich celem miało być zahamowanie postępujących zniszczeń, po drugie usunięcie zabrudzeń, które nawarstwiały się na tych elewacjach od dziesiątków lat, od czasów kiedy zostały usunięte tynki, które kiedyś pokrywały elewację. Następnym zadaniem postawionym przed projektantami i konserwatorami było pozostawienie i uczytelnienie kolejnych faz historii zamku: jego budowy, zniszczeń, jego odbudowy w XVII w., przekształceń jakie ten zamek w ciągu wieków przechodził. Kolejne zadanie to uzupełnienie ubytków spoin, kamienia. Przykład okna z elewacji zachodniej, która została najbardziej uszkodzona podczas ostrzału w czasie Potopu Szwedzkiego. Nie zachowała się kamieniarka z wieku XVI. Zastąpiona została obramieniami okien wykonanymi w wieku XVII. Te również nie zachowały się w całości, ponieważ właśnie ta elewacja zachodnia posłużyła w czasach zaborów po to, żeby zrobić tam wejście do zamku, przedsionek z kopułą. Zostały też wykonane drzwi w jednym z okien. To są ślady właśnie tych wszystkich przemiarów i zmian. Konieczność zachowania tej historii budowlanej zamku obejmowała również zachowanie tego, co widzicie państwo na dole kolejnego zdjęcia – między oknami widoczne są takie nasieki. Nasiekana została cegła w tym zamku na dużych partiach ścian po to, żeby wtedy, kiedy zamek był tynkowany uzyskać lepszą przyczepność tynku, żeby tynk nie odpadał tak łatwo od już zniszczonego muru. Ważną rzeczą było również zachowanie w licu ścian – tych oryginalnych z wieku XVI - sposobu zdobienia spoin, czyli fug między cegłami. One były wygładzane, profilowane w sposób prosty i były malowane w kolorze czerwonym. To w elewacjach zamku można dostrzec. Następnym zadaniem było uzupełnienie brakującego boniowania, czyli takiego zdobienia kamieniem narożników zamku. To boniowanie było w bardzo złym stanie. Duża część tego boniowania nie zachowała się i te kamienie, które wypadły w XIX w., czy też wcześniej, były wypełniane najprzeróżniejszym materiałem rozbiórkowym. Zdarzały się cegły dziurawki, zdarzały się bloki betonu – co miano pod ręką to w ten mur pakowano. Na kolejnym zdjęciu widoczny jest efekt prac na elewacji zachodniej. Widać w jaki sposób realizowano postulat zachowania historii obiektu w trakcie prac konserwatorskich. Zachowane jest obramienie z XVII wieku w części uszkodzonej uzupełnione. Ciemny fragment muru i na dole to jest mur z XVI wieku - oryginalny z mur z czasu budowy zamku. Natomiast te wypełnienia, które widać jaśniejszą cegłą – z boku – są to naprawy uszkodzeń, które miały miejsce po Potopie Szwedzkim. Taką najtrudniejszą decyzją było to, co zachować z tego, co tu się działo w XIX wieku – w czasach

zaborów, w czasach, kiedy znajdowały się w tym zamku magazyny i cerkiew. Na szczęście tych śladów nie było wiele i nie miały one wielkiego wpływu na estetykę za wyjątkiem fragmentu (na kolejnym zdjęciu). Jest to otwór okienny przerobiony na drzwi. Kolejne zdjęcie pokazuje nasieki, których nie uzupełniano, ponieważ uznaliśmy je za dokument świadczący o historii zamku. Na kolejnym zdjęciu widać spoiny, którymi wypełniano fugi. Były one malowane w kolorze czerwonym. Podobne spoiny spotykamy na najstarszych fragmentach wieży Kościoła Farnego w Piotrkowie. Był to w owym czasie dość powszechny sposób – to również zostało zachowane. Kolejne zdjęcie pokazuje okno i sposób jego uzupełnienia – to jest zachowany, oryginalny detal z wieku XVI – ten poddany konserwacji w latach 80. Są też uzupełnienia z roku 2013. Obecnie, po przeprowadzonych pracach konserwatorskich zamek prezentuje się tak, jak na kolejnej fotografii. Chciałbym dodać, że przygotowanie do wykonania parapetów i nadproży w tym zamku trwało dosyć długo. Pierwsze studia, pierwsze koncepcje powstawały jeszcze w latach 70. Były opracowane przez Pracownię Konserwacji Zabytków w Kielcach. Niestety ze względu na brak środków nie zostało to zrealizowane. Były takie dyskusje, czy nie będzie to zbyt daleko idącą ingerencją w zabytek, czy to nie będzie odtwarzanie, wykonywanie nowego zabytku. Niemniej taki wzgląd techniczny spowodował to, że powszechnie dosyć wśród specjalistów przyjęło się, że konieczne jest odtworzenie tych parapetów i nadokienników z tego choćby względu, że w jakiś sposób one zabezpieczają przed opadami te oryginalne, kamienne elementy z XVI wieku. Podstawą do opracowania tych koncepcji były przede wszystkim zachowane oryginalne elementy kamieniarki zamku – one zachowały się w ogrodach Uniwersytetu Warszawskiego, zostały później przywiezione do Piotrkowa, znajdują się w zbiorach piotrkowskiego muzeum. Tymi pracami kierował bardzo doświadczony konserwator – pan Andrzej Karolczak z Warszawy. Chciałbym teraz powiedzieć kilka słów o tym, co pan Piotr Gajda był łaskaw nazwać skandalicznymi zaniedbaniami, brakiem wiedzy osób, które się tym zajmowały itd. Mogę państwa zapewnić, że w pracach projektowych związanych z rekonstrukcją kamieniarki od lat 70 i wcześniej – pracowali i opiniowali najwybitniejsi specjaliści z zakresu konserwacji w Polsce – m.in. pracownicy naukowcy UMK w Toruniu. Te przykłady (zdjęcie), te okna, które widzimy na Zamku Wawelskim oczywiście – tak, jak pan Gajda zechciał powiedzieć – mają bardzo rozbudowane nadproża, nadokienniki. Chciałbym jednak zauważyć, że nawet na Wawelu, nawet w tej ścianie formy okien są zróżnicowane w zależności od ich wielkości a poza tym - jak sądzę – w zależności od funkcji, jaką spełniały poszczególne pomieszczenia. Te okna duże z rozbudowanymi nadprożami to są okna w pomieszczeniach reprezentacyjnych. Jeśli moglibyśmy teraz mogli wrócić na innego zdjęcia to proszę zobaczyć, jaka jest różnica między tymi oknami, Na najwyższych kondygnacjach zwanymi *piano mobile* okna są zdecydowanie większe. Ich oprawa na pewno była bogatsza aniżeli okien niższych, na niższych kondygnacjach, których funkcja nie była tak znacząca jak tej najwyższej kondygnacji. Niestety poza tym zdjęciem nie mamy wiarygodnych informacji, jak te okna wyglądały – wszelkiego rodzaju szkice, rysunki, które powstawały później to nie jest dokument taki, który można uznać za względnie autentyczny. To są często hipotezy, to są często próby rekonstrukcji na podstawie analogii. To nie są rysunki autentyczne obramień okiennych, które istniały w zamku. /następne zdjęcie/ Najdoskonalszym dokumentem autentycznym i prawdziwym jeżeli chodzi o historię architektoniczną Zamku Piotrkowskiego jest on sam i to, co w nim się zachowało. Proszę zobaczyć: zachował się oryginalny łęk odciażający, zachował się oryginalny XVI-wieczny fragment nadproża, które tutaj kiedyś istniało, zachował się oryginalny fragment parapetu. To nie są rozbudowane takie oprawy okien, jakie widzieliśmy na tych oknach wawelskich – takie być może istniały w Piotrkowie na najwyższej kondygnacji. Nie ma żadnych podstaw, żeby upiększać zabytek ponad to, co on sam pokazuje. A on pokazuje właśnie, że nie były bardziej rozbudowane aniżeli to, co widzimy – te elementy kamieniarskie. W wystąpieniu pana Piotra Gajdy było

poruszonych cały szereg spraw. Problemem była – jak pan mówił – metoda czyszczenia tego kamienia – mianowicie piaskowanie. Ja nie wiem, czy piasek jest zdrowy czy nie – zapewne nie jeśli się go wdycha. Natomiast chcę powiedzieć, że jest to metoda powszechnie stosowana w całej Europie – ja miałem okazję sam oglądać tego typu prace od Francji poczynając poprzez Węgry, Czechy, różne obiekty w Polsce. Nie ma takich dysz, które służą do czyszczenia samochodów tylko, albo tylko do czyszczenia zabytków. To są te same urządzenia. Problemem jest sposób ich użycia. W przypadku użycia takiego ścierniwa, jakie tutaj było użyte w Piotrkowie istotą rzeczy jest po pierwsze granulacja (zażądaliśmy, aby granulacja była jak najdrobniejsza przy wykonywaniu tego czyszczenia) a poza tym ciśnienie. Jeżeli jest zbyt wielkie ciśnienie podane to może rzeczywiście uszkodzić większe materiały. Natomiast jeśli ciśnienie jest słabsze bardzo delikatne rzeczy można w ten sposób czyścić. I tutaj sposób tego czyszczenia był dobrany właściwie dla rodzaju tego materiału. Natomiast problemy z materiałami były następujące. Tutaj występują dwa rodzaje materiału kamiennego – piaskowce i wapienie. I problem był taki, że zażądaliśmy od wykonawców, żeby w projekcie to się znalazło, żeby zastępować kamień takim samym kamieniem, żeby była identyczność materiału stosowanego do odtworzeni. Natomiast to, że w tych boniach narożnych są jakieś ubytki, że one nie wyglądają jak wczoraj to o to chodzi właśnie w konserwacji zabytków – po wykonaniu prac konserwatorskich zabytek nie powinien wyglądać tak, jakby był zbudowany wczoraj tylko powinien właśnie historię swoją prezentować (w materiale również). Jeżeli chodzi natomiast o to przeczyszczenie mokrych kamieni – problem jest nieco inny. Mianowicie takie badania zostały przeprowadzone w Piotrkowie jeżeli chodzi o wpływ atmosfery na materiał budowlany. Analizy takie były robione na zamku, na ul. Słowackiego i problem jest taki: tam gdzie występuje wapno czy wapień na powierzchni tzw. w tynku czy w elementach kamiennych zasiarczenie powietrza powoduje, że spadają kwaśne deszcze. One obecnie są znacznie mniej szkodliwe i intensywne aniżeli było to w poprzednich latach, bo jednak ochrona powietrza w Polsce postępuje. Nie mniej jednak w warstwach przypowierzchniowych, tj. na grubości ułamka milimetra, (może więcej) następuje w takiej sytuacji zamiana wapna w gips. Jest to proces chemiczny, który jest znany od dawna. Ten gips jest wypłukiwany przez wodę – w czasie opadów ta warstewka gipsu jest splukiwana przez wodę. Jeżeli gips jest spoiwem, a w nim znajdują się odrobiny kwarcytów (krzemianów w każdym razie) to wówczas te krzemiany nie są rozpuszczane. One pozostają i stąd jest ta szorstkość, taka gęsia skórka. To bardzo często jest na obiektach wykonanych z wapieniach, albo ze skał takich z dużą ilością wapienia. Były tutaj przedstawione hipotezy dotyczące posadowienia zamku – pan Piotr Gajda przed laty prowadził badania wykopaliskowe i ma na ten temat wiedzę większą niż ktokolwiek z nas na tej sali. Niemniej to, o czym mówi to są hipotezy. I te rysunki są hipotetyczne. Natomiast chciałbym powiedzieć, że żadne warstwy archeologiczne przy robotach, które były wykonywane w ostatnich latach nie zostały naruszone. Mało tego – był taki problem, czy wykonać wokół zamku solidne odwonienie. Zrezygnowaliśmy z tego właśnie ze względu na to, żeby nie tykać tych warstw archeologicznych. W zamku piotrkowskim występuje zawilgocenie pewnej partii murów. Jest to związane z zasoleniem, o którym pan mówił. Zamki obronne – nizinne zwłaszcza – z wodą są za pan brat od setek lat. One były budowane na terenach podmokłych, otaczane były fosami, stały w takim środowisku. Zamek piotrkowski również. Ja pamiętam jak w 1985 r. pierwszy raz oglądałem zamek w Piotrkowie, pokazano mi w narożniku północno-wschodnim studzienkę, w tej studziencie stała woda. Jak byśmy dzisiaj tam poszli, to tam ta woda wciąż stoi i będzie stała następne lata. To jest związane z ułożeniem warstw geologicznych i ze spadkiem terenu. Ze strony wschodniej teren opada w kierunku Strawy. Jeżeli w przyszłości udałoby się metodami nieinwazyjnymi dokonać szczegółowych badań warstw archeologicznych, żeby nie niszczyć ich tam w trakcie tych robót, wówczas będzie można zastanowić się nad sposobem osuszenia tego zamku.



Niemniej należy być z tym ostrożnym, dlatego, że nadmierne osuszenie otoczenia zabytku może spowodować jego nierównomierne osiadanie a co za tym idzie pęknięcie murów. To jest zjawisko znane powszechnie. Należy poczekać jak sądzę z tymi rozstrzygnięciami na okres, kiedy będzie to można zrobić bez obawy uszkodzenia warstw archeologicznych. Natomiast czystą fantazją jest moim zdaniem to, co pan mówił panie Piotrze o podmywaniu zamku przez Strawę. Między Strawą a zamkiem jest ładnych parę metrów różnicy wysokości i sądzę, że Strawa musiałaby wezbrać tak jak w czasie potopu wezbrały wody, żeby temu zamkowi jakąś szkodę wyrządzić. Chciałem państwu powiedzieć, że jest między nami pan Szymon Herman, architekt, autor projektu ostatnich prac konserwatorskich na zamku w roku 2013. Jest osobą znacznie bardziej kompetentną aniżeli ja, aby się wypowiedzieć w sprawie zakresu robót, technologii użytych na zamku, w sprawach technicznych związanych z tymi pracami. Pan (Piotr Gajda) często relacjonuje swoje rozmowy z osobami, których na tej sali nie ma. Powoływał się pan tutaj na profesora Teichmana (z Torunia) i przywoływał pan również rozmowę z panem Robertem Florkiem, niegdysiejszym pana kolegą z pracy, który nie chciał z panem rozmawiać na temat tego, jak pan mówi usuwania z cegieł tego szkliwa. Ja znając poczucie taktu pana Roberta Florke, jego poczucie humoru – sądzę, że ten brak chęci rozmowy z panem nie był spowodowany tylko tymi cegłami.”

Pan Piotr Gajda: „Ja przedstawiłem tylko fakty – pan Błaszczyk zaczął opowiadać mity. Zaczynami po kolei. Zaczął pan od tego, jaki impuls wpłynął z Wawelu na budowę piotrkowskiego pałacu. Niestety mistrz Benedykt zaczął od Piotrkowa, a nie od Wawelu. Przytoczył pan ulicę Kanoniczną, która jest ok. 50 lat starsza od realizacji piotrkowskich i późniejszych – wawelskich. Także to nijak ma się do rzeczy. Natomiast najbardziej skandaliczną rzeczą jest, że pan pokazał rycinę niejakiego Pufendorfa, która jest tylko litografią i nie posługuje się pan (w wyniku swojej niewiedzy) tym, co narysował Dahlbergh, co jest oryginałem. Mówił pan o skutych parapetach i nadprożach. To, co zostało pokazane. Ja pokazałem fakty. Pan Błaszczyk zaprezentował zdjęcie z 1865 roku – nie najstarsze – przedstawiające pałac. Jedno zdjęcie jest jeszcze starsze – cóż, taki konserwator, jak i wiedza. Problem polega na tym, że tu jest widoczne (to zdjęcie z ok. 1870 r. i zdjęcie wykonane po 1900 roku) - widać dokładnie, jakie są nadproża. Prezentowałem to też w mojej prezentacji. Odbywało się nadwieszenie nadokiennika w ten sposób, że ta część to jest wpust, a na to nabudowany był, jak gdyby nadokiennik i wpust i ta część jest tak wykrojona. I ta część, tj. wpust okienny i nadokiennik po prostu zakrywał tę całą część. Niestety tu widać doskonale jak mamy głęboki brak wiedzy u pana Błaszczyka. To panie Zygmuncie trzeba będzie niestety wysłać do ministerstwa – te pana wypowiedzi. Bo naprawdę trzeba już powiedzieć dość.”

Pan Marian Błaszczyński – poprosił o merytoryczną i kulturalną dyskusję i o nie czynienie w swoich wypowiedziach osobistych wycieczek.

Pan Piotr Gajda: „Mówił pan (Z. Błaszczyk) jak to cegła została uszkodzona poprzez ostrzał. Jest lustracja pałacu, gdzie mówi się wyraźnie, że na polecenie Stefana Czarneckiego wysadzono zachodnią część pałacu i ściany upadły, aż załamały się sklepienia piwnic. To nie ostrzał jest winą tego. Znów brak dotarcia do źródeł jak zwykle to u pana jest w zwyczaju. Po prostu niewiedza jest (...)”

Pan Przemysław Winiarski: „Ad vocem, panie Piotrze. Nazwisko, na które się pan powołał nie brzmi Czarnecki tylko Czarniecki. Zdaje się, że jest to błąd kardynalny.”

Pan Piotr Gajda: „No niezbyt. Idziemy dalej – nasięki. Ciekawa rzecz jest, że rzekomo nasięki miały powstać pod kładzenie tynku. Sądzę, że powstały raczej przy skubaniu tynku. Gdyby były one wykuwane... Tynk położono pod koniec XVII wieku, gdy remont pałacu prowadził starosta Warszzycki. Gdyby te nasięki powstały wcześniej i pod tynk to wówczas by były na całej powierzchni cegły, elewacji ceglanej – natomiast tego nie ma, a jest tylko w dolnych partiach. W związku z tym chyba przyczyna tego jest trochę inna. Boniowanie. Pan użył do tego określenia *boniowanie*, a boniowanie dotyczy trochę innego rodzaju oprawy kamiennej. Dalej pan Błaszczuk powoływał się na studia z lat 70. Stan wiedzy w latach 70 jest tragiczny. Ten pałac w latach 60 odbudowany ma tak kardynalne błędy, gdyż wzorowany był na okresie odbudowy starosty Warszzyckiego. Natomiast okna wyraźnie na II piętrze zostały źle wykonane. Grubości ścian zostały źle wykonane, niezgodnie z zachowaną nawet dokumentacją. Taki jest stan wiedzy z poprzedniego okresu. Badania bardzo posunęły się naprzód. Niestety powoływanie się na super specjalistów w obiekcie, który jest bardzo rzadki i ma bardzo specyficzną problematykę naukową jest po prostu śmieszne. Ci ludzie przyjeżdżają po raz pierwszy zderzają się z taką tematyką i niestety później skutki są takie, że dają opinie tak jak pan Piotr Niemcewicz. Zresztą znów pan powie, że ja się powołuję na pana Niemcewicza i że go tu nie ma. Ale ja rozmawiałem z panem Niemcewiczem i dobrze wiem, jakie były wyniki naszej rozmowy. Wspominałem już o tych zdjęciach z 1865 roku. Tam są wszystkie zachowane nadokienniki i podokienniki. Zdjęcia późniejsze – te, które prezentowałem – pochodzą z lat 70 (ok. 10 lat później po roku 1865) i tam wszystkie to są fotografie a nie ryciny. I to zdjęcie ostateczne, które przeanalizowaliśmy i dokładnie w miarę datujemy, że na okres przed 1913 r. jasno pokazują jak wyglądały te nadokienniki. No niestety – w takim procesie badawczym jak i w procesie wydawania decyzji trzeba mieć tę wiedzę. Konserwator powinien być konserwatorem. Pan tej wiedzy nie ma. I opowiada pan niestety mity najróżniejsze. Jeżeli pan powiedział, że nie ma różnicy pomiędzy piaskarką, którą używają konserwatorzy a sprzętem do konserwacji samochodowej, to naprawdę coś tragicznego. Bo ja dokładnie wiem, jak wygląda piaskarka, którą konserwatorzy używają, jaki ma strumień wyrzucanego ścierniwa i jak czyszczona jest ta powierzchnia. Wiem też, jak działa samochodowa piaskarka. To jest po prostu tragedia. O tym musi się dowiedzieć pan minister. Pan podejmuje decyzje niszcząc zabytki. Mówił pan o tym, że zalecenia brał i że ma być najniższe ścierniwo, że ma być dopasowane. To ścierniwo dopiero państwo dopasowaliście, kiedy pani Rudy się pojawiła. I panu dawała nauki na rusztowaniu: co to jest piaskowiec, co to jest wapień, jakie jest lepiszcze, jakie są składniki tego lepiszcza. Pan tę wiedzę dopiero 2 lata po podjęciu decyzji, na rusztowaniu pałacu Zygmunta Starego, to słyszałem dokładnie i bardzo się pan wtedy starał nie ośmieszyć – nie udało się. Pani Rudy zeszła i mi powiedziała wszystko, co powinna. Jeżeli chodzi o te wyplukania piaskowca. Rzeczywiście piaskowiec ma różne lepiszcza, ma wapienne, ilowe, różne składniki krzemianowe natomiast w momencie, kiedy mokry piaskowiec próbuje się piaskować to po prostu robią się wżery, nie do opanowania jest ten temat. I tu jest klasyczny błąd konserwatorski nie wynikający z tego, że wyplukane zostało lepiszcze; tylko to lepiszcze nie byłoby wyplukane, gdyby nie piaskowano tego mokrego kamienia. To jest klasyczny przykład zniszczenia kamienia – po prostu piasek używany (czy też garnet używany w tym przypadku) do czyszczenia piaskowca żłobi, robi wżery w tym materiale. Jeżeli chodzi o najnowsze badania naukowe dzisiaj to największe autorytety mówią jednoznacznie: cegły nie piaskujemy, cegła jest zbyt delikatnym tworzywem, zbyt wrażliwym oraz trudnym do opanowania w procesie czyszczenia, żeby użyć do tego piaskarek tego typu. Oczywiście można cegłę oczyszczać używając do tego piaskarek, ale jest to proces bardzo żmudny i są to tzw. mikropiaskarki, które pozwalają na bardzo precyzyjne czyszczenie cegły bez usunięcia tzw. spieku ceramicznego zewnętrznego (zewnętrznej warstwy ochronnej). Pan dopuścił do tego, że i Fara będzie się pudrować i nasz pałac i jeszcze parę innych zabytków, itd.

Zobaczymy jakie będą efekty. Powiedział pan, że zrezygnowaliśmy z odwodnienia. Kiedy? Zostało wykonane odwodnienie od strony wschodniej, od strony południowej, od strony zachodniej. Od strony północnej ja już nie pozwoliłem – dzięki uprzejmości pana prezydenta Karzewnika. Panie prezydencie – chylę przed panem czołem, dlatego że pan okazał się jedynym człowiekiem, który poważnie podszedł do zagadnienia, wysłuchał mnie pan, uznał moje racje. Niestety działalność pani Majczyny... część rzeczy po prostu doprowadziło do tego, że zaprzepaszczone zostały... Ale pan – uważam – naprawdę jest chlubą tego urzędu. Bardzo panu dziękuję za tą postawę, bo dzięki temu od strony północnej kopiec nie został zniszczony. Dla pana mam zawsze olbrzymie uznanie za pana podejście do nas, ludzi. To jest wielka kultura. To nie pan (Z. Błaszczuk) przerwał ten proces tylko kopiec został niestety zniszczony cały. Możliwe było poprowadzenie odwodnienia, gdyby to odwodnienie było poprowadzone w XIX-wiecznych warstwach wypełniska fosy. Pan ze względu na swoją skandaliczną niewiedzę (nie chciał pan przeczytać mojego sprawozdania i zajrzeć do planów, które w moim pokoju są – prawie metr sześcienny planów) ma na sumieniu uszkodzenie tego kopca. Można było przesunąć odwodnienie o 3 metry, poprowadzić w fosie – jej wypełnisko nie ma żadnego znaczenia, uformowane jest w połowie XIX wieku i warstwy kulturowe nie mają wartości takiej, że wynikałaby konieczność takiego systematycznego badania archeologicznego. Tu oczywiście wystarczyłby nadzór. Został zniszczony po prostu... Blisko murów pałacu zostało poprowadzone odwodnienie i ten kamienny kopiec został po prostu rozjechany. On nie istnieje już w tej chwili dzięki panu Błaszczukowi. I to minister niestety też będzie musiał rozpatrzyć. Mówił pan, że Strawa nie podmywa, nie może podmywać pałacu. Proszę państwa, to jest nieszczęście człowieka, który jest ufny w swoje racje i nie uwzględnia tego, że ktoś ten teren przebadał. Strawa ma bardzo liczne i ostre skarpy. Na skraju jednej z tych skarp od strony zachodniej wkopano się w skarpe i dlatego była konieczność postawienia po pierwsze przypór a po drugie badania geologiczne wskazały, że w tym terenie był bardzo potężny staw, duże zalewisko i te opowieści, że królowa Bona miała pływać po stawie mają swoje uzasadnienie. Mogła pływać po stawie – sięgał on troszeczka dalej za ul. Wojska Polskiego. Badania geologiczne są jednoznaczne. Osady jednoznacznie wskazują, że ten staw funkcjonował. I niestety pańska niewiedza przeraża w tym momencie, bo pan powinien naprawdę zająć się Radomskiem, ale nie Piotrkowem. Proszę nie niszczyć zabytków Piotrkowa. To jest moja odpowiedź na to, kto mity prezentuje. Znam doskonale bazę źródłową, 25 lat pracy nad tym obiektem – wystarczy, żeby znać go doskonale. Pan Błaszczuk pokazał, że tego nie zna. Posługuje się źródłami, które po prostu – wstyd mówić – są przestarzałe, z lat siedemdziesiątych, które nie oddają aktualnego stanu wiedzy. I podejmuje niestety decyzje, które niszczą obiekt.”

Pan Zygmunt Błaszczuk: „Nie jestem w stanie polemizować z tym, co tutaj słyszeliśmy. To przekracza możliwości moje, przekracza również możliwości czasowe. Jedna jest rzecz oczywista – jest jeden uczony człowiek, i sprawiedliwy, i rycerz który walczy z całym złem tego świata. Bardzo godna szacunku postawa. Natomiast jeśli chodzi o moją niewiedzę co do spraw związanych z ochroną zabytków – też nie będę z tym polemizował, bo nie mam jak. Chciałbym natomiast powiedzieć jedną rzecz, że ja wiem co to jest sztych Dahlbergha i co to jest sztych Pufendorfa, albowiem ja sprowadziłem w latach siedemdziesiątych negatyw oryginału Dahlbergha ze Sztokholmskiej Uniwersyteckiej Biblioteki i dzięki temu ten negatyw jest w Piotrkowie. O ile pamiętam przekazałem go wtedy do muzeum albo do archiwum piotrkowskiego.”

Pan Przemysław Winiarski: „Pan Błaszczuk powiedział o rycerzu. Ja nie wiem, czy z rycerskością mamy tu do czynienia czy z warcholstwem. Chciałbym zapytać pana Piotra Gajdę czy mając wiedzę na temat tak olbrzymich nieprawidłowości - bo nie nam oceniać, czy

te nieprawidłowości są rzeczywiste ponieważ autentycznie nie jesteśmy fachowcami w tej dziedzinie, prawda? – i o tym, co się będzie działo z zamkiem (pan był świadkiem tego wszystkiego i mógł pan nie dopuścić do utraty tak fantastycznej wartości naszego zamku do jakiej doszło) podjął jakieś działania poza jakimiś niejasnymi rozmowami, czy powiadomił pan po prostu organy ścigania o przestępstwie? Wtedy powołani zostaliby biegli, którzy by ten stan rzeczy ocenili – a nie radni, którzy nie mają na ten temat zielonego pojęcia. Jeżeli pan tego nie zrobił to pozostaje zapytać dlaczego pan tego nie zrobił?”

Pan Piotr Gajda: „Panie radny, strzelił pan kulą w płot. 8 kwietnia 2014 roku wystosowałem pismo do urzędu miasta – 16 punktów uwag – i otrzymałem odpowiedź pana prezydenta, że uwzględnia część moich uwag. Drugim pismem pani Majczyna zapewniła mnie, że absolutnie nic nie potrzebuje moich uwag i że wszystko jest bardzo dobrze opracowane i zapewnia mnie, że ona ręczy swoim słowem, że wszystko będzie dobrze zrobione. Nie zostało nic dobrze zrobione. Problem polega na tym, że do oceny tej sprawy będzie pan minister, Generalny Konserwator Zabytków, Wojewoda Łódzki. Tę sprawę te osoby rozpatrzą. Niech pan nie szermuje policją bo wiemy co policja czy prokuratura może zrobić, nie ma fachowców. Ci ludzie ocenią właściwie zadanie - jak ono zostało zrealizowane. My długo prosiliśmy, błagałem *omówmy to na komisjach spokojnie*. Za każdym razem kpiliście sobie z nas. I dziś macie owoce tych kpin. My nie chcieliśmy tych awantur a pan, panie radny niech przestanie w końcu błaznować bo stał się pan ojcem błazna piotrkowskiego i po co to panu, panie radny. Niech pan z błazenady zejdzie.”

Pan Przemysław Winiarski: „Panie radny, kandydata na błazna nie przedstawiałem. Wszyscy się tylko domyślili, kto to jest. Natomiast chciałem powiedzieć, że teraz to już pan przesadził i obraził prokuraturę ponieważ rzeczywiście prokurator na takich rzeczach się nie zna, ale prokurator powołuje biegłych. Chciałbym jeszcze zwrócić panu uwagę, że urząd miasta to nie są organy ścigania.”

Pan Szymon Herman: „Przepraszam, że ja nie miałem jakby możliwości uczestniczenia w tego typu dyskusjach, ale mam jedno zasadnicze pytanie do wnioskodawcy naszego dzisiejszego spotkania: Czy brał kiedykolwiek udział w badaniach konserwatorskich, w badaniach architektonicznych, w wykonywaniu renowacji i rekonstrukcji zabytków skoro posiada tę wiedzę? Ja mam uprawnienia architektoniczne łącznie z badaniami konserwatorskimi nad zabytkami. Ponieważ – jak podejrzewam – radnych przysłuchuje się tej dyskusji (być może i polemicznej), ale nie wiem czy dysponuje aż taką wiedzą, żeby zrozumieć temat dogłębnie. Z tego wynika, że jesteśmy jakby w trzech osobach: pan wnioskodawcy, pana konserwatora zabytków i w tym momencie mojej osoby oraz pani dyrektor Majczyny. Czy brał pan udział w badaniach architektonicznych, czy ma pan do tego uprawnienia, które pan zdobył i ma pan podpisane przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i czy brał pan udział w konserwacji zabytków naziemnych?”

Pan Piotr Gajda: „Od 1980 roku pracuję tylko na architekturze. Niczym innym się nie zajmuję. Natomiast ja wiem, że pan ma uprawnienia – ja mam studia podyplomowe skończone z konserwacji – natomiast pan pokazał mi swoją wiedzę w momencie, kiedy pan przyszedł do muzeum i zaczął mi opowiadać o dywanowym układzie cegieł na elewacji pałacu. Już wiedziałem, z jakim specjalistą mam do czynienia. Natomiast zajmuję się li tylko architekturą i badaniami i od roku 1994 byłem Miejskim Konserwatorem Zabytków w Piotrkowie, później tylko zajmuję się konserwacją zabytków. Odpowiedź ma pan. A to, że ma pan jakiś papier to nie świadczy, że ma pan wiedzę. Pan pokazał, jaką ma pan wiedzę i myślę, że ten papier pan straci po tym wszystkim, co zostało zaprezentowane.”

Pan Szymon Herman: „Ja pana konserwatora zapytam: czy my tu mówimy o jakiejś – nie wiem – farsie? Czy tak było rzeczywiście?”

Pan Piotr Gajda: „Niech pan nie używa takich słów, bo naprawdę farsą to jest pan i to co pan zrobił. Ile dni pan przygotowywał ten projekt? Pan wie, ile. Zaraz się dowiemy, kiedy było podpisane zlecenie i kiedy pan oddał projekt. Ja wiem, ile pan był w Piotrkowie i ile czasu pan poświęcił. Niech pan sobie kpin nie robi, że pan jest specjalistą. Bo pan pokazał, jakim pan jest specjalistą. I efekty mamy dzisiaj. Oцени to wojewoda i zobaczymy czy wojewódzki konserwator panu utrzyma papiery. Ja będę wnioskował o to, żeby panu odebrano.”

Pan Szymon Herman: „W czasie trwania inwestycji mieliśmy wizytę Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, podpisany był protokół o prawidłowym wykonywaniu wszystkich prac konserwatorskich. Również na tym samym spotkaniu była pani Maria Rudy, która jest rzeczoznawcą w dziedzinie renowacji, rekonstrukcji i restauracji cegły – i taki protokół również został podpisany bez uwag. W związku z powyższym nie wiem, skąd wiedza dotycząca nieprawidłowości w np. rekonstrukcji, czy renowacji elementów ceglanych. Na resztę pytań za chwilę postaram się panu odpowiedzieć poszerzając pana wiedzę, bo nie wiem, czy to zainteresuje resztę radnych, ale być może tak.”

Pan Piotr Gajda: „Zapewniam pana, że będzie pan podany w piśmie w tej sprawie i z prośbą o weryfikację pana wiedzy. Zapewniam panu, że...”

Pan Marian Błaszczński – stwierdził, że pan Piotr Gajda posuwa się za daleko.

Pan Marek Konieczko: „Ja z góry przepraszam, że nie dysponuję wiedzą fachową w tym temacie w ogóle. W związku z tym nie będę się silił na zupełnie inteligentne i mądre, wzniosłe pytania. Natomiast wiem, że każda praca wykonywana ma jak gdyby trzy aspekty: po pierwsze jest projekt, po drugie jest wykonanie a po trzecie jest cel, który ma zostać osiągnięty. Ja przejdę tylko do tego trzeciego aspektu. Jaki był temat prac remontowych? Co chcieliśmy uzyskać? Zgadza się ze wszystkimi panami dyskutującymi, że nie mamy takiej wiedzy i nie potrafimy jej ocenić natomiast chciałbym się dowiedzieć, jaki był cel prac remontowych i co chciano uzyskać. Byłem na Wawelu – myślę, że większość z nas była – i wiem, jaki był cel prac remontowych od przewodnika, który oprowadza po tej budowlę i mówił po kolei: *tu chcieliśmy to, tu żeśmy z tego zrezygnowali a tu zrobiliśmy dokładnie tak*. Ja bym chciał dowiedzieć się nie tego, co było w latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych, w którymś tam wieku a o celu ostatnich prac remontowych. Jakie było założenie techniczne? I myślę, że pan architekt tu akurat będzie mógł mi odpowiedzieć dość prosto bo jest temat zadania i będziemy mieli jasność.”

Pan Szymon Herman: „Temat projektu to *Prace remontowo-konserwatorskie oraz rekonstrukcyjne elewacji Zamku Królewskiego w Piotrkowie Trybunalskim*. To jest temat projektu, natomiast w ramach zadania *opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej prac konserwatorsko-remontowych elewacji budynku w Piotrkowie Trybunalskim*. Jakby wchodząc w szczegóły mieliśmy zrekonstruować elementy ceglane, kamienne nadproża poddać rekonstrukcji na podstawie badań wykonywanych m.in. w latach 70 – ponieważ zachował się gotowe elementy. W związku z tym rozmowa, czy to jest prawdziwe czy nie wydaje się nie mieć tutaj do końca sensu ponieważ dokładnie zostały zinwentaryzowane elementy historyczne, na podstawie których wykonawca wykonał odlewy, które my – w postaci projektanta i konserwatora zabytków – uznaliśmy za prawdziwe i na podstawie odlewów gipsowych zostały wykonane elementy kamienne zamocowane na elewacji. To jest

odpowiedź na pytanie – ja będę chciał jeszcze troszkę być może temat rozszerzyć o jakby rys historyczny, bo wydaje mi się, że zrobiliśmy tutaj kardynalny błąd...”

Pan Marek Konieczko: „Jeżeli coś robię, remontuję, buduję no to robię w tym celu. Czy celem było osiągnięcie renowacji zamku, rysu jego murów, tych wszystkich nadproży, podokienników, nadokienników takich jak było w wersji pierwotnej czy też - zapamiętałem sobie to słowo od pana konserwatora bo mówił - zachować rys historyczny zamku (tak to chyba padło). Dla mnie te dwie rzeczy się kłócą. Bo jeżeli mam Trakt Wielu Kultur, w który wpisuje się zamek – o którym my mówimy Zamek Królewski – to chcę wiedzieć, czy przewodnik będzie mówił, że *elewacja, którą państwo widzą to mozaika od wybudowania do lat 70 XX w* lub *to rekonstrukcja zamku z tego i tego okresu*. Jakie było założenie?”

Pan Zygmunt Błaszczuk: „Ja powiem w dwóch zdaniach, jakie były cele prac, które zostały podjęte. Podstawowa to było powstrzymanie destrukcji, która postępowała. Drugie to było doprowadzenie tego obiektu przy okazji powstrzymywania tej destrukcji do odpowiedniego stanu estetycznego, oczyszczenie z zabrudzeń, uzupełnienie brakujących elementów kamiennych w narożach. Trzecie – to cel, który można by wydzielić – odtworzenie tych nadproży i podokienników ze względu na konieczność ochrony tego najcenniejszego detalu. Poza tym celem było również wzmocnienie struktury tego zabytku poprzez cały szereg zabiegów aż wreszcie to, z czym pan się nie całkiem zgadza – pokazanie w jakiś sposób jego historii – mianowicie poprzez zachowanie tych wszystkich (najważniejszych) etapów zmian, jakim podlegał ten zabytek. I teraz jeżeli przewodnik będzie oprowadzał wycieczkę po zamku to będzie mógł pokazać: *to jest XVI wiek, to są zniszczenia z okresu wojen szwedzkich i remonty, które nastąpiły wkrótce potem, a to jest rekonstrukcja, która nastąpiła w XX wieku (czyli nadbudowa tej trzeciej kondygnacji)*. To są podstawowe cele jak sądzę. W tym jest cały szereg mniejszych zadań, które się składają na te podstawowe cele, ale tak bym scharakteryzował te główne założenia.”

Pan Marek Konieczko: „Chciałem po prostu doprecyzować własne zdanie: co ja oglądam? Teraz będę mógł powiedzieć znajomym, że jest to Zamek Królewski, który przedstawia panoramę jego dziejów.”

Pan Szymon Herman: „Chciałbym jeszcze wrócić do historii obiektu ponieważ być może te pewne nieścisłości, które wynikają z fotografii, które pan Gajda przedstawił wynikają nie do końca jakby z wiedzy, rysu historycznego ponieważ, tak jak wiemy Szwedzi ostrzelali Zamek, ale następnie był on rekonstruowany mniej więcej w 1670 roku przez Michała Warszyckiego.”

Pan Piotr Gajda: „Przerwę panu. Niech pan nie gada głupot. Pan nie zna źródeł. 1690 – Warszycki zostaje Starostą Piotrkowskim...”

Pan Marian Błaszczński: „Proszę o zgłaszanie się do głosu.”

Pan Piotr Gajda: „Nie. Nie zna pan podstawowej wiedzy źródłowej i pan śmiało robić jakiś projekt? Proszę pana, czy pan wie co pan mówi? Pan jest dyletantem. Niech pan naprawdę zamilknie, to jest żalossne.”

Pan Szymon Herman: „Opieram się o materiały źródłowe Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków dot. tego obiektu, który w 2007 roku został opracowany przez panią Otto. Być może wnioskodawca ma nieco inną wiedzę.”

Pan Piotr Gajda: „I tak, proszę państwa, zobaczyliście w oparciu o co przygotowano projekt. I panie radny – niech pan już więcej nie błaznuje tylko zwróci uwagę na to, że ktoś może mieć rację a nie tylko wy, tzw. prawica – bo z prawicą niewiele macie wspólnego.”

Pan Szymon Herman: „W związku z powyższymi zdjęciami, które oglądamy są rekonstrukcją prac, oryginałów pana Benedykta z początku XVI wieku. Oryginały zgodnie z dokumentacją historyczną i z rysem historycznym zostały skute. To jest podstawowe założenie. To, co oglądamy, co – pan Gajda twierdzi – powstało na początku XX wieku, a może 1860 roku (choć z mojej wiedzy wynika, że pierwsze zakłady fotograficzne np. w Łodzi datują się na rok 1874). W związku z tym datowanie tych drzew też pozostawia dużo do życzenia. Na dolnym zdjęciu państwo prawdopodobnie widzą kartusz pana Warszycy, który rekonstruował nadproża. To nie jest oryginał. To nadproże nie jest oryginałem. To są rekonstrukcje z II poł. XVII w. My natomiast tymi działaniami powracamy do oryginału na podstawie materiałów odnalezionych na zamku i opisanych, zinwentaryzowanych właśnie w latach 70. Te materiały są dostępne, można je sprawdzić, mówimy o konkretnych.”

Pan Piotr Gajda: „*Ad vocem*. To, co zrobił starosta Warszycy to nie jest żadna rekonstrukcja. To jest barokowa oprawa okien. Kartusze Barokowe. I niech pan nie opowiada o tym, że to jest rekonstrukcja. My mówimy o tym, co robił domniemany mistrz Benedykt Sandomierzanin. I mnie nie interesuje... barokowa rekonstrukcja została dobrze wykonana – ja nie mam tu żadnych uwag do tego. O czym pan mówi?”

Pan Szymon Herman; „To nie jest projekt Benedykta.”

Pan Piotr Gajda: „Ale przecież ja panu tłumaczę, że to jest barokowe. Pan jest już takim dyletantem...”

Pan Szymon Herman: „Pan się powoływał na oryginalne nadproża gzymsowe.”

Pan Piotr Gajda: „Dobrze, już panu tłumaczę. Starosta Warszycy opatrzył wszystkie okna jak i wszystkie portale w pałacu swoim herbem. Była wielka o to awantura ponieważ wszyscy – i nad tym jeszcze nadwiesił koronę – znane to jest w materiale archiwalnym. Pan znów pokazuje swoje dyletanctwo. Niech pan już zamilknie bo naprawdę to już jest żałosne. Niech pan nie pogłębia swojej złej sytuacji.”

Pan Marian Błaszczyszki: (zwracając się do pana Szymona Hermana) „Bardzo pana przepraszam – co ja mogę więcej zrobić... Przepraszam pana.”

Pan Marian Błaszczyszki: „Prawdę to można powiedzieć kulturalnie – albo bronić swojej racji. Prawdy to my nie jesteśmy w stanie rozsądzić. Prośba jest taka, żeby nie obrażać gości.”

Pan Piotr Gajda: „Przedstawiam konkretne fakty, opieram się na dokumentach, przedstawiam zdjęcia – a pan mówi po swojemu. Pan nie wie o czy mówi. Ja dysponuję bazą źródłową zbieraną 25 lat - pan przyjechał tu na dwa dni i pozbił informację.”

Pan Szymon Herman: „Zdjęcia są dostępne na stronie internetowej – każdy się może zapoznać.”

Pan Piotr Gajda: „Niech pan nie mówi, pan tej dokumentacji nawet nie przejrzał, bo gdyby pan tę dokumentację przejrzał to nie zrobiłby pan takiej głupoty. I niech mnie pan nie poucza bo naprawdę profesorem to ja tu jestem.”

Pan Szymon Herman: „Ja się zapoznałem. Być może niewiele osób z sali zapoznało się z dokumentacją dzisiejszego wnioskodawcy, pana Gajdy – ale ja się z nią zapoznałem. Powoływał się pan na rekonstrukcję zamku – ładne takie obrazki widzieliśmy; nie do końca jestem przekonany, czy rzeczywiście tak było ponieważ stwierdził pan, np. we własnym opracowaniu, że zamek był postawiony na fundamentach betonowych. Proszę się zapoznać kiedy cement pojawił się w Piotrkowie. I *a propos* nasieczek, o których wspominał



konserwator zabytków – one rzeczywiście pojawiają się w dolnych partiach zamku, bo tam mają prawo się pojawić. A dlatego, że zamek był odbudowywany.”

Pan Piotr Gajda: „Współczuję panu bo beton jest znany już w starożytności. Niech pan sobie wyobrazi, że starożytni rzymianie używali betonu. Beton to jest mieszanka kamieni, kruszywa ze spoiwem właśnie wapiennym. W przypadku Piotrkowa użyto jeszcze ciekawszego materiału – mianowicie tzw. jastrychu (w średniowieczy bardzo drogiego materiału). I to jest rzeczywiście specyficzna mieszanka betonowa. Niech pan już zamilknie – ja pana proszę. Bo pan naprawdę nie zna się na historii, nie jest pan specjalistą – pan ma tylko papier. I niech pan naprawdę nie pogrąża się.”

Pan Marian Błaszczyszki: „Panie prezydencie, co ja mogę zrobić z takim zachowaniem?”

Pan Krzysztof Kozłowski: „Ja idąc tokiem myślenia radnego Konieczki potwierdzę, że też nie jestem fachowcem, ubolewam nad tym, że dyskusja przerosła nas tutaj – radni koalicyjni wyszli. Natomiast niepotrzebna jest ta kłótnia, niepotrzebna jest awantura, bo my się po prostu na tym nie znamy. Natomiast ze słów pana radnego Gajdy wynika, że poinformuje o tym pewnych przedstawicieli czy pewne instytucje – od pana ministra (kultury) przez Generalnego Inspektora Zabytków, czy przez Wojewodę Łódzkiego. Szkoda, że wyszedł radny Winiarski, bo tak się bardzo troszczył, że w 2014 r. pan radny Gajda mógł zawiadomić organa ścigania a tak to obraził prokuraturę, bo prokuratura powołałaby specjalistów, fachowców, ekspertów w tej dziedzinie i byłby wszystko jasne. Dobrze – pan Gajda podejmie pewne działania i myślę, że tym czwartym organem, ale już teraz w roku 2016 tej prokuraturze mam nadzieję, że troszeczkę czasu poczekamy można będzie zaufać, że eksperci będą pracowali tak, jak trzeba, biegli powołani przez tę prokuraturę, która teraz niebawem się zreformuje będą pracowali tak jak trzeba – bo tej z roku 2014 ja bym nic nie powierzył w Piotrkowie Trybunalskim i nic nie dałbym jej do badania.”

Pan Piotr Gajda: „Sądzę, że jednak musimy przejść do meritum. Chciałbym prosić o to, żeby przygotowano dla nas odpowiedź na następujące (pytania): Na podstawie jakich prac badawczych wykonana została ekspertyza? Dalej – termin zlecenia ekspertyzy, termin ogłoszenia i podpisania umowy, termin przetargu, ogłoszenia i wybór oferenta. Proszę o podanie autora projektu i wszystkich konsultantów jacy brali udział w konsultacjach. Dalej – proszę o podanie, kto sprawował nadzór budowlany, autorski. Proszę o udostępnienie dziennika budowy. Proszę o udostępnienie protokołów wszystkich komisji okresowych i nadzwyczajnych, które były powoływane ponieważ, chcę żebyście wiedzieli, że powołanie miejskiej komisji konserwatorskiej czyni się tylko w przypadku, gdy jest coś złego. W Piotrkowie to nastąpiło. Ja rozmawiałem z panią Rudy. Pani Rudy jasno mi przedstawiła sytuację. Rozmawiałem z panem Szygendowskim. Słowa, które mi zostały przekazane są tragiczne. Pan Szygendowski zdawał sobie sprawę z tej trudnej sytuacji, jaka powstała w Piotrkowie – jak wszystko zostało pokierowane poczynając od projektu i kończąc na wyborze firmy, która nie powinna tego realizować. Chciałbym, żeby podany nam został zakres prac, konkurs ofert, jaki został i w wyniku którego wyłoniono ofertę i jakie firmy uczestniczyły w tym konkursie ofertowym. Żeby przedstawiono nam zmiany, jakie nastąpiły w stosunku do projektu pierwotnego, który został przyjęty do realizacji. Protokoły z wyboru wzorów podokienników, nadokienników, jaki jest protokół, kto uczestniczył w tej komisji, które realizowała to zadanie? Następna sprawa – skucie tynków w piwnicy. W projekcie uwzględniono rzekome zasolenie ścian. Ściany nigdy nie zostały zasolone w stopniu, który by wymagał odkucia i założenia tynków renowacyjnych. Natomiast zasolenie wystąpiło w trzech przypadkach w piwnicach pałacu. Pierwszy przypadek – to było przy wejściu do piwnicy

głównej od strony zachodniej, gdzie stała skrzynia z piaskiem i solą i skrzynia ta stała tam naprawdę wiele lat i sól przeszła do ścian i tam rzeczywiście konieczne było wykonanie tynków renowacyjnych. Drugim miejscem, gdzie zasolenie występowało w tzw. kulbarce albo skarbcu królewskim, gdzie rzeczywiście była wychodnia wody i cegły podsiąkały i tam następowało wysalanie. Trzecie miejsce – gdzie w ogóle pan projektant nie zajął jest to druga piwnica na ścianie południowej, gdzie zostało zasolenie też wykryte i miejsce to zostało przykryte płytkami. Jest to fatalna sytuacja, bo te płytki w końcu odlecą i mur jest zniszczony. Ale to już nie jest pytanie tylko stwierdzenie. Pytanie brzmi jaka była zasadność i uzasadnienie (proszę o przedstawienie uzasadnienia wykonania odkucia wszystkich tynków w piwnicy od strony zachodniej, skucie oryginalnych zachowanych tynków renesansowych). Wiemy, że w tej piwnicy przechowywano również więźniów Trybunału Koronnego. I tam były różne inskrypcje. Tynki zostały bez nadzoru skute, zniszczone. Założone zostały tynki renowacyjne bez potrzeby. To jest koszt, który absolutnie nie ma żadnego uzasadnienia. Prosiłbym o udzielenie odpowiedzi jakie było tego uzasadnienie. Otwory matulcowe. Wspomniałem o tym. Otwory matulcowe są podstawowym elementem identyfikującym budynek, pokazującym jak budynek był budowany. Tak zostały one w Piotrkowie zamurwane, że dzisiaj naprawdę nikt nie jest w stanie tego odtworzyć. Na czyj wniosek zostały te otwory zamurwane? A zasadność konserwatorską to już inni ocenią. Odwodnienie, chciałem zapytać na czyj wniosek wykonywano odwodnienie.”

Pan Marian Błaszczczyński: „Chciałbym, żeby pan miał świadomość, że o wszystko o co pan pyta i tak trzeba wystąpić w trybie dostępu do informacji publicznej. Proszę złożyć to na piśmie i wtedy występować o odpowiedź.”

Pan Piotr Gajda: „Pozwoli pan, że dokończę. Jaki był cel wykonania odwodnienia od strony wschodniej, południowej i zachodniej. Zaznaczam, że to odwodnienie zniszczyło istniejącą przez równe 500 lat obudowę fosy. Fosa przetrwała a nie przetrwała okresu nowożytnego. Mamy kolejne pytania, na które proszę o odpowiedź. W Muzeum w Piotrkowie została zmieniona instalacja centralnego ogrzewania.”

Pan Rafał Czajka: „Powiedział pan *mamy pytania*. Mam przez to rozumieć, że te pytania są od tej grupy wnioskodawców?”

Pan Piotr Gajda: „Widzi pan... często gram rolę króla w przeciwieństwie do innych, którzy grają tu rolę błazna i *ja król z łaski Bożej* – niech tak będzie, dobrze? *My, król z łaski Bożej*.”

Pan Rafał Czajka: „Czyli mówi pan o sobie w liczbie mnogiej.”

Pan Piotr Gajda: „Tak, nie ma problemu. Mam pytanie zasadnicze. Zasadność wymiany instalacji c.o. w pałacu, koszt, kto opracował dokumentację, odpowiedzialność za wykonane prace, skutki niedogrzanego pałacu i przedstawienie ewentualnie protokołów, na podstawie których nastąpiło pleśnienie zabytków drewnianych w muzeum związane z niedograniem. Jakie wykonywano prace naprawcze, ich koszt, skuteczność i kto wyraził zgodę na nadmuch w wykonywanych instalacjach, które zostały założone w pałacu i stosowanie dodatkowo nagrzewnic i nadmuchu nad wejściem głównym. Prosiłbym o uzasadnienie i informuję państwa, że te prace są już niedopuszczalne z punktu widzenia konserwatorskiego. Tutaj nie ma żadnej reakcji urzędu konserwatorskiego. To będziemy musieli niestety zaznaczyć w sprawozdaniu. W muzeach jest tak, że zmienia się temperatura – zmiany dopuszczalne temperatury to jest 0,1 stopnia na godzinę i wilgotności 0,1% na godzinę. W Piotrkowie dochodzi do 2 stopni na godzinę i wilgotność szaleje we wszystkie strony. Nie ma po prostu

w tej chwili procedury badawczej. Dodatkowo niedogrzanie z konserwatorskiego punktu widzenia jest szkodliwe dla zabytków. Natomiast prowadzenie nadmuchu i doprowadzenie do tego, że w jednym miejscu w sali jest cieplej a w drugim zimniej (pomiar robiliśmy – 5 stopni różnicy) doprowadza do destrukcji każdego zabytku. Niszczące to jest potwornie dla obrazów i także doprowadza do tego, że niszczą obiekty drewniane. W Piotrkowie nie ma żadnych warunków w tej chwili do właściwej ekspozycji zabytków. Nie mówiąc już o metalach, gdzie występuje skraplanie, punkt rosy, osadzanie wody na zabytkach i ich rdzewienie. Mamy kilkadziesiąt przykładów zniszczonych zabytków metalowych, które są już nie do odtworzenia ze względu na złe warunki przechowywania. Jest to bardzo poważny problem i prosiłbym o odpowiedź: jakie działania urząd miasta przewiduje, aby naprawić sytuację z wadliwie działającym centralnym ogrzewaniem – chyba moc zamówiona jest znacznie niższa niż pierwotnie przewidziano. Posunięcia te sprawiły, że ogólnie mówiąc muzeum jest niedogrzone i nie będzie nigdy dogrzone ponieważ są za małe przekroje rur. Decyzja musi być taka, że albo doprowadzamy do dogrzenia muzeum, uszczelniamy okna... Przy tej konserwacji jak wykonano okna. To jest jedna wielka tragedia. Siedzi pan dyrektor Wiączek, może powiedzieć jak przez te okna wieje. To jest mordowanie zabytków muzeum, żeby w momencie, kiedy jest tak duża różnica – pracują kaloryfery, mają jeszcze wentylatory i dodatkowo jeszcze zimne powietrze wpada. Możecie mówić, że ja fakty i mity robię. Ja mówię fakty – wy tworzycie mity. Przez 1,5 roku prosiłem o to, żebyśmy o tym dyskutowali i nikt nie chciał podnieść tego zagadnienia. Ja wam mówię fakty. Nie mówcie mi, że ja przedstawiam zdjęcia konkretne datowane a wy mówicie, że to nieprawda, że wy macie zdjęcie z 1865 roku. Na tym zdjęciu z 1865 roku rzeczywiście nic nie widać, bo pałac jest z bardzo dużej perspektywy, ale jak się bardzo dobrze przyjrzeć na powiększeniu – są nadokienniki i podokienniki. Ja naprawdę straciłem nad tym obiektem 25 lat pracy. Żal, że mając wiedzę nie zostałem dopuszczony (choć prosiłem) do tego właśnie procesu inwestycyjnego. Bo byśmy uniknęli bardzo wielu błędów. Ale wasza pycha – pan wie Panie Przewodniczący jaka u pana ta pycha jest i chęć władzy. I pan prezydent i pan jesteście tym motorem pychy i władzy. Dlatego odsunąłem się od was i stanąłem przeciwko wam, bo nie mogę patrzeć na tą pychę. Nie mogę patrzeć na to, że esbeckie metody stosujecie mówiąc *blazen i wariat*. Dobrze wiecie – to jest odwrotna sytuacja - to nie jestem ja, tylko wy. Że wy stosujecie strategię tragiczną. Tragiczną dla tego miasta. Bo zamiast usiąść wspólnie, dyskutować to nas dzielicie. Nas zmuszacie do tego, że nie mamy żadnego prawa w komisjach. To, co pan zrobił panie przewodniczący ostatnio to jest blazenada. My wrócimy do tego zagadnienia i zobaczy pan jak panu to się odbije. Zobaczy pan. To jest ostatnia już pana kadencja jako przewodniczącego – ja panu to gwarantuję. I na swoje skórze zobaczy pan, co to znaczy nie szanować opozycji. Jestem w opozycji i chciałbym móc normalnie z panem rozmawiać, ale z panem nie da się normalnie rozmawiać Panie Przewodniczący. Pan umie się tylko obrazić i pokazać, że ma pan nad kimś władzę. Nade mną nie ma pan żadnej władzy. Pan to widzi dokładnie. Proponuję, aby naprawdę pan nad tym pomyślał. Powiedział pan zresztą mi, że pan nie ma już nic do gadania bo o wszystkim będzie decydował prezydent Chojniak, prawda? Szkoda, że prezydent wyszedł. Stracił pan władzę u pana prezydenta - straci pan pozostałą. Trzeba naprawdę uderzyć się w piersi i powiedzieć, że szacunek dla drugiej osoby. A wy tego szacunku nie macie. I ta pycha was zabije. I straciecie wszystko.”

Pan Krzysztof Kozłowski: „Problem polega na tym, że my nie posiadamy wiedzy. Są instytucje, o których mówił pan Gajda. Niech to wszystko sprawdzą. Zobaczymy.”

Pan Rafał Czajka: „W nawiązaniu do wypowiedzi przedmówcy chciałam powtórzyć, że nie jesteśmy znawcami. Na pewno bardzo dużą wiedzę z tego zakresu ma pan konserwator, pan wykonawca, pan biegły, pan Gajda – jako wieloletni badacz problematyki. Myślę, że to jest bardzo skomplikowane zagadnienie i pan radny Gajda miał dziś niepowtarzalną okazję

wyłoszenia swoich tez. Niezależnie od ich oceny i przedstawienia problemu na szerokim forum chciałbym wyrazić swoją prywatną opinię, że pomimo bardzo ciekawej dla mnie dyskusji pod względem merytorycznym – bo takowa również tutaj miała miejsce (jako historyk byłem tym bardzo zainteresowany) – nie nadażalem miejscami za panami i musiałem w Internecie niektóre słowa sprawdzić, gdyż były one dla mnie za bardzo fachowe. Ubolewam jednak nad tymi momentami dzisiejszej sesji, które wymykały się spod kontroli i uważam, że było ich stanowczo za dużo. Chciałem poprosić państwa wnioskodawców, szczególnie pana radnego Gajdę: jeżeli czujecie, że ten temat został już bardzo wnikliwie przedstawiony to być może jesteśmy w tym punkcie, że zostało już wszystko powiedziane i aby nie eskalować pewnych momentów, które na sesji dzisiaj zaistniały... Chciałem poprosić – jeśli nie ma głosów sprzeciwu i ktoś z państwa nie chciałby tej dyskusji kontynuować – chciałem zgłosić wniosek o zamknięcie dzisiejszej sesji – jeśli pan radny Gajda, szczególnie dzisiaj aktywny, taki wniosek poprze.”

Pan Piotr Gajda: „Nie mogę poprzeć tego wniosku. Mam jeszcze jedno pytanie konkretne. Czy władze Piotrkowa widzą możliwość podjęcia starań o naprawę popełnionych błędów. Szczególnie rażące są sytuacje z tymi nadokiennikami. Być może można przymknąć oko na podokienniki – są błędy, ale można byłoby przyjąć tę realizację i nie byłoby zbyt wielkiego problemu. Natomiast nadokienniki po prostu rażą swoją niefachowością wykonania. Czy panowie prezydenci widzą możliwość podjęcia tematu i wyprowadzenia tego zagadnienia na prostą? Czy mamy szarpać się za szczęki czy też usiądziemy i sprawa zostanie wyprowadzona w sposób merytoryczny?”

Pan Szymon Herman: „Wracając do nazewnictwa. Nadokienniki – ja się pierwszy raz szczerze mówić z takim nazewnictwem spotykam i nie wiedziałbym do końca jak na to odpowiedzieć. To są gzymsy nadprożowe.”

Pan Lucjan Błaszczuk: „Został tutaj poruszony cały szereg zagadnień natury naukowej. To jest temat, który kwalifikuje się na sesję naukową a nie na sesję rady. Z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków rozmawialiśmy na ten temat. Nie miał niestety możliwości przyjechania dzisiaj, ale nawiązał kontakt z osobami, które miały tutaj do czynienia: z panią Rudy, z panem Niemcewiczem. I ci państwo byliby gotowi wziąć udział w takim spotkaniu z tym, że oczywiście nie w takim trybie alarmowym w jakim została zwołana dzisiejsza sesja. To są ludzie, którzy mają cały szereg swoich obowiązków. Jestem tym dzisiejszym spotkaniem nieco przygnębiony, ponieważ powściągliwość państwa rzeczoznawców, którzy brali udział w pracach komisji, o której wspominał pan inżynier, powściągliwość w kontaktowaniu się ze środowiskiem była spowodowana obawami, czy sytuacja nie będzie się rozwijała, tak jak na dzisiejszym posiedzeniu. Chciałbym na koniec zadać panu Piotrkowi pytanie. Czy zechciałby powiedzieć, gdzie można znaleźć to zdjęcie z roku 1865?”

Pan Piotr Gajda: „Zapozna się pan z moim opracowaniem monograficznym pałacu i pan się dowie. Proszę też nie różnić mnie z doktorem Niemcewiczem. To panu się nie uda.”

Pan Marek Konieczko: „Proponowałbym następujące rozwiązanie. Chciałbym poprosić pana radnego Gajdę, który ma największą wiedzę w tym wypadku, żeby te swoje pytania przedstawił w formie pisemnej występując o udzielenie informacji publicznej. Chciałbym szczególnie podziękować panom prezydentom i panom przewodniczącym, panu radnemu Kaźmierczakowi – że zachowali godność i pozostali na sali. Warto czasami wysłuchać i nie warto wychodzić, bo to nic nie daje. Proponowałbym, żebyśmy powoli zmierzali do końca.”



Pan Rafał Czajka: „Czy ktoś z państwa widzi powody, dla których ta sesja nie mogłaby być teraz zamknięta?”

Pan Tomasz Sokalski: „Nie pierwszy raz i nie tylko na sesji, ale także na komisjach strona opozycyjna dyskutuje na dany temat i sprawa jest zamykana tak właśnie, jak pan proponuje. Czyli po dyskusji nie ma wypowiedzi chociażby merytorycznego pracownika, czy też prezydenta. I przechodzimy do głosowania. I to jest ten błąd dzisiejszego spotkania. Tam, gdzie drzewo rąbią tam wióry lecą. Pewne zachowania pana Gajdy czy też pana projektanta można uznać za niestosowane, bo nie to miejsce, ażeby odpytywać radnego kim on jest, jakie ma wykształcenie czy też jakie ma fachowe papiery na to, żeby mówić na temat zabytku miasta, w którym mieszkamy. Wydaje mi się, że dzisiejsza dyskusja – dość merytoryczne strony zarówno ze strony pana Gajdy, jak ze strony pana konserwatora, który tylko pełnił nadzór konserwatorski nad remontem, pan projektant, który tylko zaprojektował prace remontowe – dyskusja powinna zakończyć się jakimś wnioskiem ze strony inwestora przede wszystkim. Bo pytanie pana Gajdy było, czy możemy jeszcze coś naprawić? Ja ze strony inwestora nie usłyszałem ani jednego słowa. Tego mi brakuje, bo nie pan konserwator będzie się wypowiadał na temat, czy coś będziemy robić i czy w ogóle jest potrzeba tej pracy. Może inwestor powie; moim zdaniem jest wszystko ok. i niech się inni o to martwią. Nie pan projektant będzie się martwił, czy będziemy coś robić. Starajmy się, aby dyskusja była zakończona jakimś wnioskiem. Pan Gajda chciał przedstawić coś, czego nie mógł zrobić wielokrotnie na komisjach kultury, Musiała odbyć się sesja nadzwyczajna, żebyśmy mogli o pewnych rzeczach się dowiedzieć. Spróbujmy się do tego odnieść w jakiś rzetelny sposób.”

Pan Rafał Czajka: stwierdził, że uważa, że padły odpowiedzi ze strony osób merytorycznych na postawione przez pana radnego Gajdę pytania. Odpowiedzi udzielali pan konserwator oraz pan projektant.

Pani Wiesława Olejnik: „Czy ktoś ze strony miasta nadzorował te prace, czy nie?”

Pan Adam Karzewnik: „4 września 1967 decyzją Głównego Konserwatora Zabytków dawny zamek w Piotrkowie – obecnie siedziba muzeum – został wpisany do rejestru zabytków. To wpisanie ma swoje konsekwencje wynikające z ustawy o ochronie zabytków. Prowadzenie prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków wymaga pozwolenia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Władze miasta nie mogą wykonywać na zabytku robót jakie im się podoba, kiedy im się podoba i z materiałów, jak im się podoba. Muszą to czynić w uzgodnieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Stanowisko konserwatora zabytków poznaliśmy. W związku z tym uważamy, że restauracja zamku została wykonana zgodnie z projektem, zgodnie z wymogami postawionymi przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków – zgodnie z decyzją o pozwoleniu na budowę.”

Pan Piotr Gajda: „Panie prezydencie oczywiście przyznaję rację. Tylko ja wskazałem w tej chwili pokazując konkretne dowody, fotografie, że ta praca źle została przygotowana. Ja panu mówiłem, że wina miasta tu jest praktycznie żadna, bo coś zostało źle przygotowane. Tylko, że jeżeli już państwo powzięliście wiedzę, że coś jest źle przygotowane i byliście inwestorem to inwestor wykonuje konkretne działania naprawcze. I jest pytanie czy mamy targać się po szczegółach, ja mam pisać protokoły do ministerstwa i miasto tu pada ofiarą bo przyjdzie zwrot pieniędzy czy też na sesji Rady Miasta za 3 tygodnie pan wystąpi i powie: *Tak, stwierdziliśmy nieprawidłowości, wystąpiliśmy tu i tu, chcemy wykonania działań naprawczych.* Miasto wtedy nie jest winne, bo ktoś popełnił błąd. Ja nie jestem za tym, żeby miasto oddawało pieniądze, bo to jest naprawdę ostateczność. Nie chcemy tego. Chcemy tylko, żeby zabytek

takiej rangi miał właściwą oprawę. I żeby głos mówiący o tym, że można coś lepiej zrobić był słyszalny. A państwo w tej chwili zagospodarowanie terenu znów zrobiliście i my nic nawet o tym nie wiemy. Na żadną komisję projekt nie wpłynął, nie ma żadnej opinii. Jesteśmy radnymi i mamy opiniować działania, mamy dawać projekty, wy nam tego nie pozwalacie. Chcecie dalej trzymać władzę. Chcemy, byście mając tę władzę właściwie jej używali. Mam apel do prezydenta Chojniaka: trzeba dać odpowiedź męską. My nie chcemy tarmosić się. Pan wie, że wielokrotnie potrafimy wspólnie rozmawiać, tylko nie trzeba się na nas obrażać. Trzeba naprawdę uwzględnić nasze racje i docenić, że my także jesteśmy tutaj i mamy głos, że my zostaliśmy wybrani. Jeżeli chcecie robić takie numery, jak z ostatnimi komisjami to nie będzie zgody. To my też będziemy wam robić numery w drugą stronę. I proszę. Mam apel – w związku z tym, że pan Przewodniczący powiedział, że on nie ma już głosu w tej sprawie i wszystko w pana ręku, apeluję, żeby te komisje, które w tak haniebnym sposobie narzuciliście, zmuszacie nas do uczestniczenia w komisjach w sposób haniebny, nie w tych, w których chcemy być, nie tam, gdzie chcemy pracować na rzecz miasta tylko chcecie nas wykorzystywać. Naprawdę zobaczy pan, że opozycja nie będzie tępo walić młotkiem po kamieniach. Przepraszam – to wy macie młotek. My mamy śmiech. My śmiechem was zabijamy. A my tego nie chcemy. My chcemy naprawdę współpracy. Nie róbcie tego numeru, który robicie do tej pory, bo my się na to nie zgodzimy.”

Pan Marian Błaszczyszki: Jeśli chodzi o te dwukrotne wypowiedzi pana radnego Gajdy to po prostu kłamie. Nie było takiego stwierdzenia, że to prezydent o wszystkim decyduje.”

Pan Piotr Gajda: „Słowo honoru, że prawdę powiedziałem. Kłamie pan Przewodniczący.”

Pan Krzysztof Chojniak: „Ja w zasadzie nie jestem zdziwiony tą pańską wypowiedzią. Nie po raz pierwszy mija się pan z prawdą. Przecenia pan moje możliwości. Niepokoi mnie jedna sprawa, bo tutaj dyskusja trwa ponad 2 godziny, niemalże każda osoba, która zabierała głos z wyjątkiem oczywiście fachowców (pana konserwatora i pana architekta) podkreślały, że się na tym nie znają. Ale pan Piotr próbuje zakończyć dzisiejszą dyskusję pointą, że oto na pewno prace nie zostały przeprowadzone w sposób właściwy i wymagany jest program naprawczy. Ja dziś nie mogę takiego stwierdzenia podtrzymać, że prace nie zostały wykonane w sposób właściwy. To jest pańskie subiektywne zdania panie Piotrze.”

Pan Piotr Gajda: „Panie Krzysztofie, proszę spojrzeć na te okna. Czy pan naprawdę nie widzi tego, co ja panu przedstawiłem. Czy pan dalej będzie udawał...”

Pan Marian Błaszczyszki – stwierdził, że minęły już 2 godziny obrad i potrzebna jest higieniczna przerwa w obradach. Przed ogłoszeniem przerwy udzielił głosu radnemu K. Kozłowskiemu.

Pan Krzysztof Kozłowski: „Piotrze ja ciebie proszę – złóż te wszystkie problemy, pytania bo ta odpowiedź teraz pana prezydenta jest taka, że nie można teraz na tej sali stwierdzić, czy program jakiś naprawczy jest. No tak zrozumiałem. Punkty, które tam masz wypisane – my wiemy o co chodzi, bo myśmy się przecież do tej sesji z tobą przygotowywali, ty wiesz najwięcej i twierdzisz, że jest tak i my wiemy o tym, że masz rację. Ale pan prezydent mówi co innego. Złożmy te pytania na piśmie i pan prezydent się do tych pytań ustosunkuje. Są przecież w urzędzie miasta też osoby, które zapoznają się z tymi naszymi uwagami czy powiedzmy wątpliwościami (już nie chcę powiedzieć zarzutami) i dostaniemy odpowiedź, czy jest potrzebny program naprawczy, czy nie. A dzisiaj Piotrze – może naprawdę już przed sobotą.”

Pan Piotr Gajda: „Krzysztofie, przychylam się do twojego głosu.”

Pani Małgorzata Majczyna, odpowiadając na pytanie pani Wiesławy Olejnik, powiedziała: „Urzednicy Urzędu Miasta nie mają uprawnień konserwatorskich, aby pełnić samodzielną funkcję w budownictwie tej branży dlatego został wyłoniony zewnętrzny inspektor nadzoru, który stosowne uprawnienia miał – był to pan Robert Wojciechowski z Częstochowy.”

Pan Marek Konieczko: „Proszę pana Przewodniczącego o wycofanie wniosku o przerwę. Myślę, że rzeczywiście zbliżamy się do końca sesji.”

Pan Marian Błaszczyński: „Jeżeli państwo radni nie mają innych głosów przerwa będzie oczywiście bezzasadna i zamkniemy te obrady. Czy wobec tego, ktoś z radnych chce jeszcze zabrać głos?”

Punkt 3

Zamknięcie obrad XXII Nadzwyczajnej Sesji.

Wobec wyczerpania porządku Przewodniczący Rady Miasta, pan Marian Błaszczyński zamknął posiedzenie XXII Nadzwyczajnej Sesji Rady Miasta Piotrkowa Trybunalskiego.

Przewodniczący Rady Miasta


Marian Błaszczyński

Protokół na podstawie dźwiękowego
zapisu przebiegu obrad sporządził:


Jan Winiarski